Nr. 344. Czwartek 11 Grudnia 1884. Rok II.

Prenumerata.
We LWOWIE:
rocznie 14 zł. 40 ct.
kwartalnie 3 zł. 60 ct.
miesięcznie 1 zł. 20 ct.
półmiesięcznie 60 ct.
Za odnoszenie do domu miesięcznie 20 ct.
NA PROWINCJI:
rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 80 ct. miesięcznie 1 zł. 60 ct. na pół miesiąca 80 ct.
ZA GRANICĄ:
Dopłaca się miesięcznie 3 zł. do cen miejscowych.
Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1. i 16. każdego miesiąca.
Numer kosztuje 6 ct.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedzielę i Święta o godzinie 8. rano.

Biuro Redakcji przy ulicy Kopernika l. 9. (urząd telegraficzny) Administracja i Ekspedycja przy ulicy Akademickiej l. 3.

Dziś: Domazego.
Piątek: Krescentego.
Sobota: Łucja.

Niedziela: Nikazego.
Poniedziałek: Jereniusza.
Wtorek: Adelajdy.
Środa: Łazarza.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na zające, kozły, jelenie i lisy przepiórki i dzikie gołębie, bażanty kuropatwy, słonki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, na ptactwo błotne i wodne.

Wschód słońca o 7 g. 47 min.
Zachód słońca o 3 g. 59 min.
Termometr g. 7 wieczór: † 5.
Słota.

Likwidacja gal. kasy zaliczkowej.

Dwa burzliwe odbyły się temi dniami posiedzenia wierzycieli upadłej galic. kasy zaliczkowej. Pierwsze było poufne, zwołane przez tych, których wierzyciele wybrali byli na wiosnę br. do komitetu nadzorczego. Drugie zwołali sami likwidatorowie, i przedłożyli wierzycielom bilans z dniem 31 października br. Ponieważ mnóstwo ludzi, a między niemi bardzo wielu niezamożnych, którzy swoje oszczędności wkładali do zbankrutowanej kasy, interesuje się tą sprawą, przeto podajemy dokładny wypis z bilansu pp. likwidatorów. Dzieli się on na dwie części: nominalny (cyfrowy) i rzeczywisty. Stan nominalny jest następujący:

Aktywa. Kasa . . .	416·57	zł.
Skrypta członków . . .	68,807·70	„
Weksle członków	52.515·15	„
Zaległe odsetki od skryptów .	25,415·34	„
Zaległe odsetki od weksli . .	10,659·53	„
Zaległe koszta sąd. od skryptów .	8,085·58	„
Zaległe koszta sądowe od weksli	1,630·71	„
Dubioza skryptów i weksli w kapitale	19,747·64	„
Dubioza skryptów i weksli w odsetkach i kosztach. . .	16.053·50	„
Przypuszczalna strata skryptów i weksli w kapitale . . .	19,986·81	„
Przypuszczalna strata skryptów i weksli w odsetkach i kosztach	11,542·46	„
Ruchomości Towarzystwa . .	437·10	„
Bank krajowy we Lwowie . .	1.500·—	„
Aktywa wynoszą nominalnie .	236,798·09	„
Passywa. Kapitał z książeczek wkładkowych . . .	230,167·49	zł.
Procenta z książeczek wkładkowych	9,596·58	„
Jeneralna reprezentacja „Slavii“ .	22·62	„
Udziały członków . . .	47,493·77	„
Pasywa wynoszą . . .	287,280·46	„
Zestawienie:		
Aktywa	236,798·09	zł.
Passywa	287,280.46	„
Niedobór aktywów w cyfrach .	50,482·37	zł.

Stan rzeczywisty.

Jak wykazano, wynoszą obciążające Towarz. passywa sumę .		287,280·46	zł.
Według szczegółowych wykazów, sporządzonych przez likwidację i stanowiących materjał do bilansu objęcia likwidacji z dniem 31 maja 1884. wynoszą aktywa nominalne łącznie		236,798·09	„
Z sumy tej jednak oddzieliła komisja rzeczoznawców, uproszona do ocenienia aktywów, po zbadaniu merytorycznej wartości tychże:			
a) Dubioza skryptów i weksli w kapitale	19,747·64		
b) Dubioza skryptów i weksli, w odsetkach i kosztach	16,053·50		
c) Przypuszczalną stratę w kapitale: przy wekslach 13,626·89 przy skrypt. 6,359·92 razem	19,986·81		
d) Przypuszczalną stratę w odsetkach i kosztach: przy wekslach 5,271·10 przy skryptach 6,271·36 razem	11,542·46		
a w łącznej sumie . . .		67,330·41	„
Tak iż aktywa uznane po sprawdzeniu jako rzeczywiste wynoszą		169,467·68	„
Ztąd niedobór rzeczywisty .		117,812·78	zł.

bez potrącenia udziałów.

Ustawa o towarzystwach zarobkowych przepisuje, że likwidatorowie mają obowiązek, pod osobistą odpowiedzialnością zaproponować (beantragen) konkurs, skoro dojdą do przekonania, że aktywa z doliczeniem cyfry udziałów wpłaconych nie pokrywają passywów.

Według powyższego wykazu aktywa z doliczką udziałów (47.493 zł. 77 ct.) wynosiłyby 216.961 zł. 45 ct. Odjąwszy tę cyfrę od cyfry passywów, pozostaje niedobór 70.319 zł. 01 ct. t. j. około 35% wierzytelności.

Likwidatorowie tedy, trzymając się litery ustawy i bacząc na swój obowiązek stanęli przed wierzycielami z oświadczeniem, iż muszą wnieść do sądu o otworzenie konkursu.

Od tej ostateczności, fatalnej dla obu stron (członków i wierzycieli) mogłoby ochronić tylko pokrycie deficytu dobrowolną subskrypcją ze strony członków, lub zrzeczenie się ze strony wszystkich wierzycieli pretensyj o 35%.

W pierwszym kierunku usiłowano zrobić coś, ale z bardzo małym rezultatem. Pociągając nawet do subskrypcji członków b. dyrekcyj i Rad zawiadowczych, solidarnie odpowiedzialnych za straty, uzyskano na papierze zaledwo 5—6.000 zł.

W drugim kierunku wierzyciele nie są skłonni do ustępstw, a przynajmniej nie wszyscy. Zgromadzenie ich we wtorek reprezentowało około $^1/_3$ część wierzytelności, a i na tem zgromadzeniu kilka zawziętych głosów oświadczyło się za konkursem z postanowieniem bezzwłocznego wniesienia.

Większość zgromadzonych wierzycieli uchwaliła wezwanie do likwidatorów, aby się wstrzymali z propozycją konkursu jeszcze kilka dni aż do zwołania walnego zgromadzenia członków, co ma nastąpić dnia 19 b. m. Większość ta jest zdania, że likwidatorowie niepotrzebnie i nieprawnie wdali się w wykazanie pozycyj wątpliwych (dubiozów) i stratnych, czem pomnożyli cyfrę braku, który bez względu na dubioza i perduta wynosi właściwie tylko około 3.000, i pokrywa się wspomnianą subskrypcją. Nie uznaje ona tedy, aby likwidatorowie mieli obowiązek zgłoszenia konkursu, i proponuje, prowadzić dalej likwidację przez nowo wybrać się mającego likwidatora, a oprzeć ją o nowo powstałe we Lwowie stowarzyszenie zarobkowe z ograniczoną poręką pod firmą „Stowarzyszenie oszczędności i ochrony własności nieruchomej“, które gotowe jest podjąć się przeprowadzenia likwidacji kosztem mniej więcej 3.000 zł. rocznie, i najdalej do $1^1/_2$—2 lat.

W tym celu wybrano komisję do rokowań z niem.

Taki jest faktyczny stan rzeczy z dniem dzisiejszym. Nie radzibyśmy wpływać na decyzję stron interesowanych w położeniu tak krytycznem, bo to rzecz sumienia. Konkurs znaczy dla wierzycieli przewłokę kilko- a może nawet wieloletnią, dla członków zaś ruinę, zwłaszcza, jeżeli się dostanie do rąk zarządcy masy, uważającego pertraktację konkursową za dojną krowę dla siebie. Likwidacja jest wskazaną, ale z drugiej strony niepodobna żądać od dotychczasowych likwidatorów, aby się narazili na odpowiedzialność, ani też nie można sumiennie twierdzić, że „stowarzyszenie oszczędności“ świeżo zawiązane, zdoła dotrzymać obietnicy, i skutecznie przeprowadzić dalszą likwidację z dłużnikami, strasznie zapuszczonymi, i po większej części nie przedstawiającymi rękojmi spłaty długów. Przewidujemy tedy, że mimo najszlachetniejszych usiłowań, musi przyjść do konkursu, ale w takim razie, radzimy wierzycielom, aby w swoim własnym i dłużników interesie prosili przynajmniej sądu o wyznaczenie takiego zarządcy masy, którby zechciał jąć się sprawy — po obywatelsku.

Walne zgromadzenie

Gremium chrześcjańskich kupców i przemysłowców.

Walne zgromadzenie powyższego stowarzyszenia odbyło się we wtorek wieczorem w sali ratuszowej. Obecnych było około 40 członków. W miejsce chorego p. Mańkowskiego zagaił zgromadzenie p. Ihnatowicz. Następnie wybrało zgromadzenie przewodniczącym p. Miączyńskiego, który powołał na sekretarzy pp. Bardasza i Schayera.

Pan Lewicki odczytał protokół z ostatniego zgromadzenia, który przyjęto bez zarzutów.

P. Spożarski imieniem komisji kontrolującej przedłożył sprawozdanie kasowe, wykazujące dochód 415 zł. 50 ct., a rozchód 225 zł. 80 ct. Pozostałość kasowa wynosi zatem 189 zł. 70 ct. ulokowanych na książeczkę kasy oszczędności. Dalej oświadcza p. Spożarski, że dotychczasowy kasjer p. Szuman złożył na jego ręce księgę kasową, nie chcąc dalej tego urzędu piastować. Zgromadzenie uchwala jednak uprosić p. Szumana o zatrzymanie kasy aż do ukonstytuowania się nowego zarządu.

Z porządku dziennego p. Ihnatowicz zdał sprawę z czynności komisji wybranej na walnem zgromadzeniu 24 listopada br. i przedłożył imieniem komisji 3 wnioski. Mianowicie: 1) Walne zgromadzenie raczy uchwalić zwołanie na miesiąc wrzesień 1885 r. ogólnego wiecu kupców i przemysłowców chrześcjańskich, któremu przedłoży do uchwały: a) utworzenie funduszu dla wdów i sierot po kupcach i przemysłowcach; b) założenie funduszu emerytalnego dla pomocników handlowych i przemysłowych.

2) Walne zgromadzenie zajmie się założeniem gremium kupieckiego na podstawie nowej ustawy przemysłowej.

3) Walne zgromadzenie uchwali podziękowanie dla p. Roberta Domsa za szczodry dar 100.000 zł. na wsparcie podupadłych kupców.

Pierwszy wniosek wywołał dłuższą dyskusję. Mianowicie panowie Trzemeski i Lewicki sprzeciwiali się myśli żeby wiec miał zająć się funduszem emerytalnym dla pomocników, zważywszy że pomocnicy sami sobie radzą jak świadczy stowarzyszenie młodzieży handlowej i Gwiazda.

Pan Ihnatowicz podtrzymywał projekt komisji, gdyż w każdym razie obowiązkiem jest kupców i przemysłowców zająć się losem swoich pomocników. Po przemówieniu jeszcze pana

Niemczynowskiego, który wyjaśnił że przyjęcie lub odrzucenie tego punktu zależeć będzie od wiecu, przyjęto cały wniosek komisji.

Przeciw drugiemu wnioskowi zabrał głos p. Bardasz twierdząc, że założenie stowarzyszenia korporacyjnego należy do władz, że z założeniem go niema się co spieszyć bo z tego tylko nowy podatek wyniknie i że wreszcie na obecnym zgromadzeniu rozchodzi się tylko o interesa kupców chrześcjan, podczas kiedy do stowarzyszenia korporacyjnego i żydzi należeć mają.

Z tego powodu wniósł p. Bardasz przejście nad tym wnioskiem do porządku dziennego. Poparł go p. Schayer który nadto wniósł ażeby zaprosić po 2 delegatów z każdej korporacji i z każdego chrześcjańskiego stowarzyszenia kupców lub przemysłowców, celem wspólnej narady nad tym przedmiotem.

W dyskusji zabierali jeszcze głos pp. Rischer, Lickendorf, Niemczynowski i Lewicki, poczem zgromadzenie przeszło do porządku dziennego nad wnioskiem komisji, przyjęto zaś wniosek p. Schayera.

Trzeci wniosek uchwalono jednogłośnie bez dyskusji.

Wreszcie wybrani zostali do zarządu następujący członkowie:

Pp. Abrysowski, Bałłaban Karol, Bardasz Ferdynand, Bystrzonowski Walerjan, Dr. Dubanowicz, Gebhard Edward, Ihnatowicz Jan, Machan Edward, Miączyński Piotr, Mikuliński Bolesław, Lewicki Jakób, Łukaszewicz Klemens, Schayer Karol, Schellenberg August, Wojczyński Roman.

Zaś do komisji kontrolującej: Pp. Neuman Hugo, Langner Paweł, Spożarski Jan.

Na tem zgromadzenie zamknięto.

Jak wygląda transwersałka

w Sądeckiem.

Z Limanowy zamieszcza *N. Reforma* list następujący:

Dziwi mnie bardzo, iż tak rzadko u nas spotkać się można z przedstawieniem strasznych krzywd, jakie krajowi naszemu wyrządzono, oddając generalnemu przedsiębiorstwu budowę kolei transwersalnej.

Już przez pozwolenie zmiany trasy, wytyczonej przez inżynierów generalnej inspekcji, popełnił rząd największy błąd, bo przewidzieć można było, iż to szanowne przedsiębiorstwo zmieni ową trasę wyłącznie na swoją korzyść, a skutki tej zmiany okażą się dopiero podczas ruchu.

Przez oddanie wykupna gruntów pod kolej przedsiębiorstwu, oddał rząd biednych wieśniaków całkowicie na pastwę wykupującym. Obywatele obznajomieni z ustawą bronili się jako tako, biedny nasz chłopek musiał przyjąć ile mu ofiarowano, bo groźba oddania pieniędzy do depozytu sądowego skutkowała. Każdy z tych biedaków wolał wziąć, chociaż ze straszną krzywdą coś — jak poszukiwać w drodze prawa przez lat kilkanaście pieniędzy, które za odebrany jemu kawałek ziemi, za utrudnienie w gospodarstwie, w depozycie sądowym składają. Istnieje dla kolei skarbowych ustawa sroga dla tych, przez których grunta kolej ma być budowana — pojmujemy nadto, że dla dobra publicznego każdy winien ofiarę ponieść, nigdy jednak usprawiedliwić nie można rządu, który wykupno oparte na podstawie tej ustawy, oddaje przedsiębiorstwu prywatnemu.

Pan minister handlu tłumaczył się na dniu 10 lutego 1883 r. na posiedzeniu Rady państwa, iż głównie dlatego oddał budowę tej linji generalnemu przedsiębiorstwu, aby mieć rękojmię, iż ta kolej w wyznaczonym terminie będzie wykończona, t. j. 30 października b. r., i że koszta preliminowane nie będą przekroczone.

Mimo cudownej zimy zeszłej i w ogóle sprzyjającego czasu widzimy, że po dziśdzień głównych linij w ruch oddać nie można, a co do przekroczenia kosztów preliminowanych, oddać musimy p. ministrowi słuszność, z tym jednak dodatkiem, iż kraj nasz otrzymał kolej z jego łaski, z której nikt nie będzie mógł korzystać.

Szanowne przedsiębiorstwo generalne korzystało bowiem w całej pełni z pozwolenia zmiany trasy — pominęło projektowane tunele, wybudowało kolej całą bez przerwy w łukach i kontrałukach nader bystrych i w spadku średnim 18 metrów na 1000 metrów, a częściowo w spadku 25 : 1000 czyli 1 : 40.

Można sobie tedy wyobrazić, jaki to ruch będzie na tej kolei. Pomijam zupełnie ruch osobowy, gdyż według centralnej dyrekcji nie warci jesteśmy pociągów osobowych, i dlatego zabrała już wagony dobre, a omnibusami starymi przewozić nas będzie, skoro przedsiębiorstwo dołatać potrafi resztę budowli — chodzi tu jednak o ruch towarowy, ktory obiecywał być znaczny.

Przy spadku 1 : 40, największa z maszyn, które p. minister zakupił tylko 5 wagonów pociągnąć może, trzeba więc każdy, chociażby nieznaczny pociąg popychać drugą maszyną.

Koszta takiego ruchu muszą przewyższać dochody tej kolei — i prezent dany Galicji w ten sposób pozostanie ciężarem na zawsze, bo skutkiem złego wykonania linji, nigdy ruch się nie rozwinie.

Nie będziemy zatem mogli dziwić się, iż Niemcy słusznie wytykać nam będą ciągle niedobór tej kolei, a dziwić się raczej musimy delegacji naszej w Radzie państwa, jeżeli widząc to, popierać będzie budżet ministerstwa handlu — i jednem słówkiem nie wytknie strasznej krzywdy, jaką tu krajowi wyrządzono.

Dziwiliście się, że koleje skarbowe kożuchy w Wiedniu zakupują, a nie wspomnieliście nawet o tem, że okna, drzwi, posadzki jodłowe dla stacyj i budek z Wiednia dla całej kolei transwersalnej sprowadzono, aby rzemieślnik tutejszy nic nie zarobił.

Tylko ziemne, ciężkie roboty ludowi naszemu powierzono i to po cenie 14 centów za wykopanie i wywiezienie na taczkach metra kubicznego ziemi, gdy rząd oddając budowlę, preliminował 65 centów od metra.

Cóż mógł zarobić taki biedak, pracując od świtu do nocy? Przypatrując się tej nędzy, każdy uczciwy człowiek oburzać się musiał — bo ten biedny chłopek z daleka przyszedł z gór do roboty, a mimo, iż cały dzień pracował ciężko, nie mógł zarobić tyle, aby głód swój suchym chlebem zaspokoić.

Tysiące ludzi przychodziło do roboty, aby przekonawszy się o hojności zarobku po tygodniu wrócić do domu, a mimo to przedsiębiorstwo cen nie podniosło i tylko siłą tych nędzarzy, którzy nie mieli o czem powrócić do domu, roboty ziemne wykończono.

Pan minister nieograniczone ma zaufanie do przedsiębiorstwa generalnego, dlatego wszelkie te wywody nasze są daremne; aby wam jednak przedstawić doniosłość skutków tego zaufania, niechaj posłuży fakt następujący:

W październiku kilkakrotnie odbywały się komisje złożone z inżynierów generalnej inspekcji, w celu skonstatowania kiedy linię Żywiec-Nowy-Sącz będzie można do ruchu oddać. Wszyscy zgodzili się na to, że otwarcie ruchu nawet w pierwszych dniach listopada jest niemożebne i w tym sensie relacje do Wiednia posłano. Przedsię-

---

Z własnego wyboru.

Nowella

przełożyła z niemieckiego H. W.

(Dokończenie).

— „Mon enfant" — rzekł spokojnie. — Zostawiłbym ci chętnie czas do wylania bolu w łzach i uspokojenia się, ale jestem zmuszony prosić cię byś już teraz chciała wysłuchać to co mam ci powiedzieć, już późno, a ponieważ obiecałem twą obecność na balu będziesz musiała wkrótce zająć się toaletą.

— Niemam zamiaru iść dziś na bal — odparła apatycznie młoda kobieta.

— Pójdziesz tam jednak! — mówił powoli książę akcentując każde słowo. — Obiecałem to, a słowo moje bądź co bądź musi być dotrzymane. Gdy dałem ci me imię — ciągnął zimno dalej — a ty dobrowolnie je przyjęłaś, wtedy i honor tego imienia został oddany w twoje ręce i musisz je strzedz pod wszelkiemi warunkami. Chciałaś być księżną dobrze, wypełniaj więc jej obowiązki! Żona urzędnika, którym nikt się nie troszczy, może według upodobania wyprawiać sentymentalnie sceny, żona człowieka, na którego patrzy kraj cały, niema do tego prawa!

Walerja zakryła twarz rękami.

— Co zaś do uczucia, które kazało ci zbłądzić — ciągnął dalej książę z okrutną bezwzględnością — nie będę o tem sądził. Wiesz dobrze, że tak samo jak ty mię, nie wybrałem cię z miłości. Nie łudziliśmy się tem wzajemnie. Ty chciałaś być bogatą i stanąć wysoko, ja potrzebywałem żony, która obdarzona równą mnie ambicją, przez piękność, mądrość, ducha i energję charakteru, wspierałaby moje plany i uświetniała blask mego imienia. Po długiem daremnem szukaniu, gdy straciłem już prawie nadzieję, sądziłem, że kobietę tę znalazłem w tobie. Trzymałem cię za wyjątek płci twej i otoczyłem cię szacunkiem i podziwem. Sądziłem, że honor mój, który jest mi wszystkiem, mogę ci powierzyć. Nie dla tego, abym budował na twej cnocie — mówił książę z przerażającym cynizmem. — Na tak słabym fundamencie człowiek taki jak ja nie stawia dumnych swych gmachów. Ale budowałem na twej zimnej naturze i nieugiętej dumie. Byłem głupcem! Wy kobiety jesteście wszystkie do siebie podobne — dodał z szyderczą pogardą.— Każda musi w swem życiu mieć jakąś sentymentalno-romantyczną miłostkę. Nie może być inaczej! Zwykłej słabości i płytkości kobiet nie można się jeszcze dziwić, ale gdy silna i dumna tak samo postępuje, wtedy o ile szaleństwo jest większe o tyle naturalnie surowszą kara!

Umilkł. To był człowiek, którego Walerja wybrała. Nie miała dla niego słowa odpowiedzi. Tylko drżące jej usta rozchyliły się i raz jeszcze mimowoli wyszeptały: — Ty nie jesteś człowiekiem!

— Nie jestem człowiekiem!—powtórzył książę z zimnem szyderstwem.— Nie jestem człowiekiem! Ponieważ nie byłem głupcem za jakiego wy szaleńcy trzymaliście mię, ponieważ tak jak małżonek w jakiej czułej komedji, wzruszony tragiczną miłością dwojga obłąkanych, natychmiast wspaniałomyślnie nie zrzekłem się praw swoich, i w szlachetnem uniesieniu nie połączyłem rąk waszych! Ach Walerjo, jak rozsądek mógł cię tak zupełnie opuścić, abyś po mnie spodziewać się mogła czegoś podobnego? Uczyniłem cię moją żoną, i mianoby mówić, że księżna H. opuściła męża aby do innego należeć? Nie mon enfant!—i ton mówiącego zdradzał całą nieugiętość jego charakteru.—Zostałaś moją, z własnego wolnego wyboru, i będziesz nią nadal. Nie uwolnię cię!

Stanął. Stał spokojnie z skrzyżowanemi ramionami a oczy jego ponure, i zimne jak stal, patrzyły bez miłosierdzia na piękną kobietę, która z zakrytą twarzą bez czucia leżała przed nim.

I teraz nic nie odpowiedziała. Tylko nerwowy dreszcz wstrząsnął nią całą.

* * *

Księżna pojawiła się na balu. Była bardzo ożywioną, śmiała się często i głośno, przeciw swemu zwyczajowi i wyglądała olśniewająco. Cudne jej oczy błyszczały a twarz była różową. Że była naprawdę różowaną najdroższym karminem nikt się nie domyślił, tak samo jak niewiedziano, co się działo w tem sercu, bijącem pod aksamitem i koronkami.

Śmierć pana Saint Jules wywołała żal ogólny. Mówiono, że została spowodowaną wywrotem powozu, ale znalazło się wielu lepiej poinformowanych i wkrótce szeptano sobie o innym prawdziwym wypadku, który powiększył senzację. Ale cała sprawa szybko została zatartą, a książę H. aby dać o niej zapomnieć światu wyjechał z żoną do swych dóbr, do czego wiosna dała najlepszy powód.

Imię Walerji nie zostało wspomniane w całej tej sprawie. Dzięki z nieubłaganą konsekwencją przeprowadzonej komedji księcia, nikt nie wpadł na myśl wciągania młodej kobiety w niezliczone kombinacje będące w obiegu. Do tego pomogła i ta okoliczność, że zimna i dumna księżna H. była wyższą nad wszelkie podejrzenia.

W słoneczny poranek zwłoki pana Saint Jules zostały złożone w samotnym grobie. Tam pod zielonym wrzosem spoczął młody człowiek z głową pełną dumnych planów, piersią pełną woli i siły, i sercem pełnem miłości. I spoczywał tam zapomniany od wszystkich z wyjątkiem jednej!

Biedny St. Jules! Gwiazda jego zgasła w chwili gdy błyszczeć zaczęła.

Walerja nie słyszała dzwonów jego pogrze-

biorstwo zaś w Wiedniu zaprzeczyło temu i potrafiło mimo relacji rządowych inżynierów przekonać p. ministra, iż żadnej nie ma przeszkody do otwarcia ruchu z dniem 1. listopada. Otóż dyrekcja wydaje rozkaz telegraficzny i poleca wszystkim mianowanym sługom i urzędnikom, aby się 28. października udali na swoje stacje, względnie do Nowego Sącza, zkąd pociąg kolei transwerlnej każdego na miejsce zawiezie.

Wszyscy punktualnie 28. w Nowym Sączu stanęli i kilkaset osób oblegało z żonami i dziećmi przez kilka dni i nocy szczupły dworzec, bo na linji kolei transwersalnej nawet szyny miejscami nie były ułożone.

Po kilkodniowem telegrafowaniu w prawo i lewo polecono jedną część tych nieszczęśliwych zawieść tak daleko, jak szyny sięgają, większej zaś części kazano wrócić i na Żywiec podróż odbywać do nowej stacji, gdzie odtąd siedzą bez zatrudnienia, w wilgotnych z kamienia łamanego wystawionych budynkach.

Siedzą już 6 tygodni — w celu? nikt nie wie — zdaje mi się jednak, że celem tym jest udowodnienie, w razie interpelacji (z grona lewicy), iż w tych dniach ruch będzie otwarty.

Bazary a handel rzetelny.

Nadchodzi czas gorąco oczekiwany przez kupców i przemysłowców, czas najłatwiejszego zbytu towaru, to jest święta Bożego Narodzenia i Nowy Rok. Smutek ogarnia tego, kto przechodząc ulicami Lwowa, widzi jak jeden handel po drugim ustępuje miejsca bądź jakiemu bazarowi lub handlowi rozmaitych fatałaszków o bardzo podejrzanej wartości. Że owe bazary podkupują handel i wszelką uczciwą konkurencję, to się zaprzeczyć nieda. Łudząc oko pozornym blichtrem i taniością prawie bajeczną, ściągają one od rana do zmroku tłumy łatwowiernych.

Aby nas ktoś niepomawiał o jakąkolwiek przesadę, wskażemy dzieje owych bazarów, jak to one w krótkim bardzo czasie wzrastały.

Przed laty ośmiu przybył do Lwowa pierwszy bazar tego rodzaju i rozlokował się w miejscu najwidoczniejszem w rynku, poniekąd na gruzach bardzo starej firmy. Z chwilą otwarcia było tam bardzo ubogo. Za całe urządzenie sklepowe starczyły mu wtenczas skrzynie ponakrywane perkalem i półki z desek nawet nieoheblowanych. Na pułkach tych porozkładane było rupiecie tak liche, że istotnie potrzeba było chyba naszej publiczności, aby kupowaniem takich rzeczy, kramarza obcego utwierdzać w przekonaniu że „für Polen ist alles gut.“ Z tokiem lat chrześciańskie handle z rynku jeden za drugim znikały, a bazar się wznosił i obok niego powstawały nowe świątynie szwindlu galanteryjnego. Dziś te bazary liczą się już do firm „starych“ z reputacją — niestety ustaloną. Kto dziś zajrzy tam, niepozna już owej jarmarcznej budy z przed laty ośmiu, nie ujrzy już tych zginających się we dwoje z grzeczności faktorów, lecz olśni go widok pięknych złoconych pułek oszklonych i zaimponuje mu z dymiącem wonnem cygarem, stojący za ladą właściciel bazaru, któremu „die dummen Polen“ — tak prędko wyładowali groszem kieszenie.

Takiem powodzeniem nieposzczyci się żaden z handlów naszych firm nawet starych i renomowanych. Te tylko wegetują i pchają biedę w ciągłej obawie, aby nie stracić reszty klienteli. Jednym z sekretów powodzenia obcych bazarów jest sprzedaż za gotówkę, podczas gdy kupiec nasz ma do walczenia z odbiorcami na kredyt, którzy całemi latami nie uiszczają należytości za pobrany towar, a kupca zmuszają formalnie do dalszego kredytowania. Kupiec jednak za towar płacić musi, bo fabrykanci czekać nie chcą.

W bazarze nie skredytują nikomu ani za centa, nie przesadzają w grzeczności, a publiczność kupuje i płaci gotówką za lichotę, którą za dni kilka wyrzucić musi na śmiecie. I pomimo tego, że tam cent co dzień świeży, targ a z nim obrót pieniężny ciągły, pomimo tego zdarza się, że bazar taki robi nagle krydę, godzi się z wierzycielami na pewien procent, i chowa przy takim geschäfcie kilka lub kilkanaście tysiączek do kieszeni bez żadnej prawnej przeszkody.

Oto sposób, jakim tacy napływowcy przychodzą do majątków, aby się potem wynieść za granicę kraju i śmiać się z naiwności Galicjan. Firmy nezcine nie chcą się narażać na zarzut szwindlu, nie trzymają towaru lichego na blichtr jedynie obliczonego. Bazarom i kramom wiedeńskim to jednak uchodzi i nikt im nie robi wyrzutów, a choć kto kupiwszy jakiś przedmiot ładny i ponętny na oko, wyrzuci go na drugi dzień już i przeklnie kupca niesumiennego wraz z jego towarem, to w duchu mu da zaraz rozgrzeszenie stereotypową formułką: „nie dziwota, taże to takie tanie“.

A niechby to który z kupców naszych poczęstował gościa jakim towarem jakości bazarowej, choćby po bardzo taniej cenie oddanym! Nawymyślanoby mu i w dodatku ogłoszono w jakiem piśmie, że pan X. Y. Z. został oszukanym przez któregoś z tutejszych kupców.

Żeby to jeszcze bazary owe poprzestały na sprzedaży poszczególnych artykułów, toby jeszcze było pół biedy. Ale dostanie tam wszystkiego począwszy od szpilki lub igły a skończywszy na czapce lu kapeluszu. Robią więc w ten sposób konkurencję handlom w różnej gałęzi pracującym. Najbardziej cierpią zaś na tem handle towarów galanteryjnych, drobiazgowych i zabawek dziecinnych, a więc towarów, które jeszcze handlującym największy procent niosą.

Narzekamy na germanizację, gdziekolwiek się ona objawia, a spokojnem okiem patrzymy na urąganie narodowości naszej przez tych, którzy u nas majątki robią. Rzadki wypadek, aby kupujący w bazarze został przywitany lub zapytany po polsku: czego żąda? I publiczność nasza oddaje się temu z baranią potulnością, znosząc haracz na tuczenie Kulturträgerów, drwiących sobie ze sławionego patrjotyzmu polskiego.

Mówimy wiele i piszemy o pracy organicznej, o dźwignieniu się na polu ekonomji krajowej, radzimy w ankietach nad losami przemysłu i handlu swojskiego, a równocześnie popierając materjalnie przemysł i handel obcy, zadajemy kłam własnym naszym pracom i stawiamy się w oczach świata jako blagierzy.

Czas wielki ocknąć się i zastanowić głębiej nad skutkami takiego traktowania rzeczy swojskich. Z materjalnym dobrobytem kraju idzie i zysk moralny, a jeśli zaprzepaszczać będziemy pierwszy i oddawać go w obce i wrogie nam ręce, nie osiągniemy drugiego i pozostaniemy jako dzieci niedorosłe, oddane na cudzą opiekę i wyzyskiwanie.

Dom zarobkowy fundacji Staszica w Warszawie.

Sześćdziesiąt lat dobiega od chwili śmierci człowieka, który zostawiwszy po sobie niezatarte wspomnienie w dziejach nauki i literatury naszej zapisał się na wieki w pamięci potomnych pokoleń jako prawdziwy filantrop, szczerze i rozumnie miłujący swoich bliźnich.

Wkrótce wejdzie w życie, jak donosi *Kurjer Warsz.* zapis Staszica na sale zarobkowe, których sprawa przez długi szereg lat przechodziła najrozmaitsze koleje.

Nie wprowadzony w wykonanie w całym zakresie natychmiast po śmierci testatora projekt Staszica założenia sal zarobkowych, później już dla rozmaitych przyczyn zdawał się zupełnie zaniechanym i zapomnianym.

Zapomnienie to jakkolwiek przyniosło tę szkodę, iż opóźniło o lat wiele powstanie tak pożytecznej instytucji, miało wszelako tę dobrą stronę, iż zdeponowany przez filantropa fundusz 100.000 zł. rósł powoli przez dołączanie ciągłe do kapitału procentu, aż wreszcie doszedł obecnie do poważnej sumy 236.000 rs. dającej możność postawienia zakładu na większej, dzisiejszym potrzebom i ludności Warszawy bardziej odpowiadającej stopie.

Od lat kilku dzisiejszy gubernator gubernji warszawskiej, a zarazem i prezes tamtejszych zakładów dobroczynnych jenerał br. Medem, wziąwszy poważnie sprawę sal zarobkowych, począł czynić starania około zużytkowania zapisu. Starania te obecnie uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem. Przed dwoma tygodniami nadeszła do Warszawy, zatwierdzona opinja komitetu ministrów dozwalająca nadać właściwe przeznaczenie funduszowi w Banku polskim ulokowanemu i zarazem zatwierdzająca projekt ustawy nowej instytucji.

Z całego funduszu, wynoszącego jak to wyżej powiedziano, rs. 236.000, część pewna, a mianowicie rs. 36.000 ma być użytą na roboty budowlane. Z pozostałej zaś sumy zgodnie z wolą Staszica 15.000 rs. pozostać ma nadal w depozycie bankowym, gdzie narastające procenta kapitalizować się będą. Tak więc na utrzymanie sal zarobkowych pozostanie tylko procent od resztującego kapitału czyli od 185.000 rs., co przedstawia rocznie 9.250 rs.

Ponieważ według woli Staszica z funduszu przez niego pozostawionego, zaraz po jego śmierci pobudowano za rogatkami wolskiemi dość obszerny budynek, w którym w r. 1829 otwarto instytut domu przytułku i pracy, przy którym też następnie założone być miały sale zarobkowe, przeto i obecnie, zgodnie z pierwotnym planem, budynek ten, a raczej część jego, a mianowicie parter, obrócony będzie na pomieszczenie sal zarobkowych.

Na pierwszem piętrze domu przytułku i pracy znajduje się teraz szpital, który i nadal tamże pozostanie na tych samych co dotąd warunkach.

Z izby sądowej.

Lwów, 10. grudnia. *(Pośrednia zemsta).* Andruch Baran z Kamiennej Góry, liczy lat 17, wygląda jednak na 12. Przytem wyraz twarzy ma nadzwyczaj inteligentny, a ruchliwe czarne oczy ustawicznie błagająco spoglądają w stronę sędziów przysięgłych. Mały Andruch pasał bydło ojca swego, i przyszedł do przekonania, że chudobie jego więcej na zdrowie wychodzi żyto Jana Kożucha, jak trawa starego Barana. Jako chłopak praktyczny bez dalszej zwłoki zastosował to swoje naukowe spostrzeżenie także w praktyce. Jakiś czas to uchodziło, lecz wreszcie schwytał go na gorącym uczynku parobek Kożucha Hryć i uczynił to, czego w podobnym razie jeszcze żaden Hryć nie zaniedbał, t. j. obił małego Andrucha siarczyście. Andruch rozgorzał zemstą. Lecz co Hryciowi zrobić? Obić go nawzajem nie można, bo silniejszy. Zaczarować mu bydło, byłoby nieźle, ale kto to umie? Wreszcie zabłysła Andruchowi znakomita myśl. Oto podpalić obejście gospodarza Kożucha, a przy tej sposobności spłonie także i sierak Hrysia, a może — może i jego nowe buty.

Zemsta jest ponętną! Mały Andruch wnet o niczem innem nie myślał jak tylko o jej wykonaniu.

W istocie dnia 17. września udało mu się podłożyć ogień pod strzechę Kożucha i wyrządzić mu szkodę na kilkaset złr. Hryciowi jednak, przeciw któremu zemsta była skierowaną, nic a nic nie zgorzało.

---

bu. Nie słyszałaby ich, chociażby była w stolicy, bo leżała w gorączce zapalenia mózgu.

Wszystko ugiął książę swej woli żelaznej. Ale natury nie mógł skłonić do swych życzeń. Kilka dni straszne rozdrażnienie utrzymywało jeszcze młodą kobietę; ale zaledwo przybyli na wieś, wystąpiła reakcja z podwójną gwałtownością i kilka tygodni leżała piękna księżna między życiem a śmiercią, często bliższa śmierci jak życia. Ale teraz umrzeć byłoby za wielkiem dobrodziejstwem i dlatego życie zwyciężyło!

Gdy po kilku miesiącach młoda kobieta powróciła do stolicy, pozornie nic się nie zmieniło w jej życiu. Może rozumnej i energicznej Walerji mimo potęgi księcia, byłoby możebnem wyrwać się z jego mocy i dostać rozwód ale nie próbowała tego. Chociaż nienawidziła go i brzydziła się nim, została jednak przy nim. Była to jej pokuta.

Jednego tylko zażądała i to zostało jej udzielonem. Usta księcia nie śmiały jej nigdy więcej dotknąć, ramię objąć.

Było dość do przezwyciężenia, gdy w oczach ludzi musiała wesprzeć się na ramieniu męża, lub włożyć rączkę w dłoń, na której widziała zawsze ślady krwi.

Świat podziwiał tak jak pierwej piękną księżnę H. Tylko widziano ją jeszcze zimniejszą i dumniejszą jak pierwej a młodzież z rozpaczą nazywała ją „księżną z marmuru“.

Często gdy Walerja jechała przez ulice otoczona koronkami leżąc na poduszkach pysznego swego ekwipażu stawali ludzie i z uwielbieniem patrzyli na dumną kobietę. A dzieci i starzy ludzie, którzy często nie są od nich mądrzejsi wzdychali i mówili z zazdrością:

— Gdyby to jeździć tak cudnym powozem, być tak pięknym i tak szczęśliwym!!

KONIEC.

Przy dzisiejszej rozprawie przyznał się Andruch w zupełności do czynu, wskutek czego na mocy werdyktu przysięgłych, zasądzony został na 3½ roku ciężkiego więzienia.

KRONIKA.

P. Kazimierz Grocholski ma się zupełnie dobrze; obecnym jest na posiedzeniach Izby i przewodniczy Kołu polskiemu. Jedynie nie może znosić dymu cygar, to też w Kole nie palą obecnie.

Kółko rolnicze w Zamarstynowie. Dnia 8. grudnia br. odbyło się pod przewodnictwem p. Michała Sklepińskiego posiedzenie kółka rolniczego w Zamarstynowie. Zajmowano się wyłącznie kwestjami czysto gospodarczemi. Między innemi p. Stefan Wysocki miał odczyt o polepszeniu gospodarstw w ogóle, w szczególności zaś w Zamarstynowie. P. Wysocki, skreśliwszy cel kółek rolniczych, i wskazując na opłakany stan gospodarstw mniejszej własności w całym kraju, wykazał, iż głównym powodem tego złego, jest lenistwo, przesądy, brak dobrych narzędzi rolniczych, zupełna u niektórych nieświadomość uprawy roli i spuszczanie się we wszystkiem na wolę Bożą. W sposób popularny tedy prelegent przedstawił plan gospodarstwa racjonalnego, przez zaprowadzenie płodozmiann pięcioletniego i wzywał zgromadzonych, aby w dobrze zrozumianym własnym interesie, korzystali z rad im udzielonych. Jaki skutek wywiera na lud nasz dobra rada, jeżeli jest wypowiedziana w sposób życzliwy i do pojęć ludu tego zastosowany, dowodzi fakt, że odczyt p. Wysockiego był prawie z entuzjazmem przyjęty, włościanie i niewłościanie garnęli się do niego, prosząc, aby na drugiem posiedzeniu powtórzył swój odczyt, nie wszyscy bowiem byli obecni na zebraniu, a na wniosek p. Zenona Szymańskiego uchwalono uprosić redakcję czasopisma „Niedziela“ jako organu kółek rolniczych, aby wydrukowała ten odczyt.

Niepowołani konsumenci rozbili ubiegłej nocy sklep rzeźnika S. w ul. Akademickiej, ale się omylili w swych nadziejach, bo w sklepie nie było żadnych zapasów. Natomiast lepiej się powiodło innym tej samej nocy, bo rozbiwszy budkę piernikarską p. Zimmera na placu Halickim, zabrali ztamtąd samych złoconych Mikołajków za 13 zł. i czarną chustkę zimową.

Przemyślny złodziej, któremu się udało dnia 8. bm., w łaźni pod l. 7, w ulicy Szpitalnej, ukraść z szafy w garderobie p. Rachmilowi Ochs srebrny zegarek kryty, na 15 kamieni, wraz ze złotym łańcuszkiem, wartości 50 złr., oraz pugilaresik z kartą wolnej jazdy na przestrzeni kolei Czerniowieckiej, urządził sobie wczoraj wyprawę do łaźni przy ulicy Żółkiewskiej. Wysławszy nadzorcę garderoby po cygaro, skradł tam tymczasem p. Wiktorowi R. srebrny zegarek ankier, ze złotym łańcuszkiem, wartości 55 złr., wraz z kamizelką, od której nie zdołał w pospiechu odpiąć zegarka, poczem się ulotnił, nim garderobiany powrócił z cygarem. Rzezimieszek ten, izraelita, ma lat około 26, jest wzrostu średniego, twarzy pociągłej, z małą czarną krągłą brodą, był ubrany w krótkim surducie i w wysokich butach.

Morderstwo. Komenda żandarmerji krajowej we Lwowie otrzymała pod dniem 8. bm. następujący telegram od powiatowej komendy żandarmerji w Sokalu: „Dzisiaj w karczmie w Tuturkowicach, cała rodzina składająca się z męża, żony i dziecka, została wymordowaną przez Rosjan“.

Chodnik koło domu l. 1 przy ulicy Glinniańskiej potrzebuje radykalnej i szybkiej naprawy, przechodnie bowiem zwłaszcza wieczorem narażeni są na rozbicie — co najmniej — nosa.

Nowe bilety powrotne na kolei Karola Ludwika. Z dniem 1. stycznia 1885 r. przybywa do zaprowadzonych już od dłuższego czasu biletów powrotnych na liniach kolei Karola Ludwika — jeszcze dalsza serja takich biletów znacznie pomnożona, mianowicie zaś bilety powrotne z Krakowa i Tarnowa do Jarosławia i Przemyśla, z Rzeszowa do Przemyśla, z Przemyśla do Mościsk, Sądowej-Wiszni i Gródka, ze Lwowa do Wieliczki i z powrotem.— Bilety powrotne wydawać się będą także na linję Jarosławsko-Sokalską, a mianowicie ze Lwowa, Krakowa i Jarosławia do Rawy, Bełza, Krystynopola i Sokala.— Dotychczasowa ważność tych biletów 2—4 dni wynosząca, przedłużoną została według odległości na 2—5 dni. — Ceny biletów znacznie zniżone.

Rozbójniczy napad. W nocy na 29. listopada włościanka w Brusturach, w powiecie kosowskim, Marja Pantalukowa, pod nieobecność w domu męża, napadniętą została przez kilku rabusiów, którzy zrabowali całą gotówkę gospodarza i niektóre rzeczy.

Mianowania. Minister handlu zamianował oficjała pocztowego, odszczególnionego tytułem i charakterem zarządcy pocztowego, Józefa Marascha w Samborze i oficjałów pocztowych: Edwarda Engla w Złoczowie, Maksymiljana Jasińskiego w Nowym Sączu i Gabrjela Glassa w Białej, zarządcami pocztowymi w ich dotychczasowych miejscach służbowych, dalej oficjała pocztowego, Alojzego Hoffmanna w Krakowie, kasjerem pocztowym tamże, a oficjałów pocztowych: Jana Kottasa i Karola Motala we Lwowie, kasjerami pocztowymi dla Tarnowa względnie dla Przemyśla, nareszcie oficjała pocztowego Jana Seilera w Kołomyi, kontrolorem pocztowym w jego dotychczasowem miejscu służbowem.

Z życia towarzyskiego. W Gaju pod Krakowem pobłogosławionym został 8 b. m. związek małżeński między panną Stanisławą Chwalibogowską, córką Stanisławy z Macewiczów i ś. p. Stanisława Chwalibogowskich z p. Wilhelmem Fryczem c. k. kapitanem piechoty.

— Przedwczoraj odbyły się zaręczyny p. Edwarda Kozickiego, c. k. adjunkta podatkowego, z panną Heleną Różycką.

Pan Trzemeski, zaszczytnie znany fotograf założył pierwszy w Galicji zakład fotodrukowy. Wkrótce wyjść mają reprodukcje fotodrukowe przepysznych illustracyj Juljusza Kossaka, przedstawiające sceny z powieści Sienkiewicza „Ogniem i mieczem“. Pan Trzemeski urządził też w tych dniach nową wystawę w hotelu europejskim, która przedstawia się prawdziwym gustem i artystycznym wykonaniem pojedynczych fotografij. Między innemi znajdują się na wystawie reprodukcje obrazów Artura Grottgera, które pan Trzemeski wydał w dwóch serjach p. t. „Silva rerum“. Każda serja zawiera 12 fotografij formatu gabinetowego w ozdobnej teczce. Obie serje, zawierające razem 24 fotografij i dwie teki kosztują 9 złr., jedna serja 5 złr. Jest to cena niepraktykowanie niska, tak że nabycie reprodukcyj obrazów jednego z najznakomitszych malarzów polskich umożliwione jest nawet mniej zamożnym.

Śmiertelność we Lwowie. W 48 tygodniu roku bieżącego, mianowicie od dnia 23go do 29go listopada włącznie, umarło w mieście naszem osób płci męzkiej 46, płci żeńskiej 38, razem 84, czyli o 25 więcej niż w poprzednim tygodniu. Średnia dzienna śmiertelność wynosiła 12·0, śmiertelność roczna 37·8 na 1000 mieszkańców. Z ogólnej liczby zmarłych w owym tygodniu przypadło na śródmieście 6, na I. dzielnicę 11, na II. dzielnicę 16, na III. dzielnicę 6, na IV. dzielnicę 7, na szpitale 38. Śmiertelnych wypadków gruźlicy było 16, ospy 11, zapalenia przewodu oddechowego 10, płonicy 2, dyfterji 3, śmierci gwałtownej 1 itd.

Walne Zgromadzenie doroczne lwowskiego towarzystwa śpiewackiego „Lutnia“ odbędzie się w środę dnia 17 grudnia br. o godzinie w pół do 7 wieczorem w sali kasyna miejskiego, na które w myśl statutu §§. 7, 9 i 11 zapraszam członków Towarzystwa. *Romuald Makarewicz*, przewodniczący.

P. Ludwik Mora Korytowski, zamianowany został prezesem sądu obwodowego w Rzeszowie.

Jubileusz 25-letniej pracy naukowej i profesorskiej dra Henryka Hoyera, profesora uniwersytetu warszawskiego, obchodzony będzie w warszawskiem Towarzystwie lekarskiem 20 b. m. Druk dzieła jubileuszowego, na które złożyli się byli słuchacze i koledzy jubilata, jest już ukończony.

Zadanie do konkursu. Wydział Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczów politechniki ogłasza następujący temat pracy konkursowej (na rok administracyjny 1884/5). „Wykazać i uzasadnić, jakie gałęzie przemysłu bądź mechanicznego, bądź to chemicznego, mają naturalną podstawę w zasobach ekonomicznych naszego kraju“. Nagrodzoną zostanie praca uznana przez komisję konkursową za najlepszą. — (Premja wynosi 60 zł.) Ostateczny termin nadsełania prac: do 30 kwietnia 1885 roku. Objętość pracy od 2 do 3 arkuszy druku. Do konkursu stawać może każdy, kto w dniu oddania pracy jest zwyczajnym członkiem Towarzystwa bratniej pomocy.

Komitet wieczorkowy kasyna ruskiego urządza wieczorek muzykalno-wokalno-dramatyczny z zabawą dnia 14. b. m. Inżynier Dzułyński będzie miał odczyt o telefonach, mikrofonach, fonografach z eksperymentami. Zaproszeń się nie rozsyła, a na żądanie nabyć można w kasynie codziennie od 6 do 9 wieczór. Miejsce siedzące na sali 30 ct. Początek z uderzeniem 7mej.

Straszliwy wybuch dynamitu nastąpił dnia 6 bm. we fabryce Kötscha pod Starym Beruniem na Szlązku pruskim. Zginął przytem rządca fabryki Królikowski i dwóch robotników.

Wydział polskiego akademickiego Stowarzyszenia „Ognisko“ w Wiedniu donosi, że w skład nowoobranego wydziału na walnem zgromadzeniu d. 15 listopada weszli następujący członkowie: prezes Jerzy Ryx, sł. ak. rol., wiceprezes Wacław Wolski, sł. pol. Wydziałowi: skarbnik Marjan Wywiałkowski, sł. pol.; sekretarz I. Eugenjusz Mandybur, sł. med.; sekretarz II. Antoni Jaworski, sł. ak. leśn.; bibljotekarz I. Wiktor Legeżyński, sł. med.; bibljotekarz II. Ludwik Stecki, sł. pol.; zawiad. czasop. Henryk Mester, sł. praw.; zawiad. lokalu Samuel Grabscheid, doktor praw. Zastępcy wydziałowych: Emil Bernhard, sł. ak. szt. p.; Władysław Niemeksza, sł. pol.; Marjan Gielniewski, sł. pol. Komisja pożyczkowa: Kazimierz Sawiczewski, sł. pol.; Orest Strzembosz, sł. ak. roln.; Eugenjusz Hofmokl, sł. med.; Michał Flatau, sł. praw. Komisja rewizyjna: Bronisław Leśniak, sł. pol.; Adam Teodorowicz, sł. pol.; Władysław Kulski, sł. pol.

Do uniwersytetu Jagiellońskiego zapisało się w tym roku 940 uczniów: jest to cyfra dotychczas niebywała. W tej liczbie jest 862 uczniów zwyczajnych, 78 nadzwyczajnych. Według wydziałów zaś liczy wydział teologiczny uczniów 63; prawniczy 403 zwycz., 9 nadzw.; lekarski 327 zwycz., 19 nadzw.; filozoficzny 69 zwycz., 13 nadzw.; prócz tego farmaceutów 37. W sobotę immatrykułowało się jako nowowstępujący: na wydział teologiczny 21, prawniczy 155, lekarski 83, filozoficzny 24.

Marja Kwiatkowska, dawniej artystka teatru krakowskiego, a obecnie teatrów warszawskich, zmarła w Krakowie w 30 roku życia po ciężkiej chorobie.

Stan zdrowia arcyksięcia Leopolda polepszył się.

Wiedeń 10. grudnia. Wczoraj wieczorem wybrano na uniwersytecie na walnem zgromadzeniu wzajemnej pomocy słuchaczów medycyny dwu żydów do Wydziału. W skutek tego studenci antysemiccy wywołali demonstracje, rzucili się na stronnictwo przeciwne i wyparli je z sali. W westybulu stoczono zajadłą walkę; kilku skaleczono, jeden odniósł ciężką ranę na głowie.

Zemsta czy rabunek? We wsi Kagran pod Wiedniem, mieszka od wielu lat niejaki Henryk Vogelsang, którego w zeszłym roku po 20-letnim pożyciu opuściła żona, zabrawszy ze sobą 4 dzieci w wieku od 6 do 20 lat. Powodem do opuszczenia męża były ciągłe domowe kłótnie. W ubiegłą sobotę Vogelsang powróciwszy wieczorem do domu, w podwórzu napadnięty został przez jakiegoś mężczyznę, który zadawszy mu nożem ciężką ranę w twarz, znikł w ciemnościach. Na krzyk napadniętego przybiegli sąsiedzi skonstatowali, iż obok śladu stóp męzkich widać było na podwórzu drugi ślad jakby nogi kobiecej. Ranny Vogelsang, mimo, iż z pokoju przed jego przybyciem skradziono zegarek, uważa napad ten za akt zemsty, w który jak sądzi wmieszana jest jego żona. Kradzież zdaniem jego popełnioną została celem zamaskawania właściwego motywu.

Moskwa 6 grudnia. Podczas wczorajszego posiedzenia sądu w sprawie upadłości banku skopińskiego, Ryków zapytany czy uznaje się winnym, zmieszany odpowiedział: „nie przyznaję“. Inni podsądni również zaprzeczyli winy. Po odczytaniu aktów przedstawiających w korzystnem świetle stan banku, a pomieszczonych w „Gubern. wiedomostiach“, prezes sądu zapytał Rykowa, czemu świadomie w błąd wprowadzał publiczność? Na to Ryków odrzekł: „W tej chwili jestem tak wzruszonym, że nie czuję się na siłach dać odpowiedzi“. Główni współwinowajcy Rykowa: Rudniew i Ikonnikow tłumaczyli się niewiadomością i słabą umiejętnością czytania i pisania, z którego to powodu podpisywali papiery nie czytając ich, a w radzie bankowej nie mieli udziału. Świadek prezydujący w konkursie upadłości, Radziewicz, zeznał, że właściciele wkładek w liczbie 6.000 mieli ich na sumę 11½ miljonów. Większa ich część, byli to duchowni, wojskowi i urzędnicy, a wszyscy nie miejscowi. Ryków jest winien bankowi 7 miljonów, a wielu innych winno od 80 — 600 tysięcy rubli. Świadek mniema, że po ukończeniu likwidacji wierzyciele otrzymają nie więcej nad 18 za sto, a w

razie wystawienia na sprzedaż całego majątku miasta Skopina, mogą otrzymać po 10 kopiejek więcej.

Pani Hugues otrzymała od paryskiego „Cercle social des femmes“ list pełen uznania, iż potrafiła wyprzedzić kulejącą sprawiedliwość i sama swój honor pomściła.

Wystawa powszechna w Paryżu w r. 1889 została już i przez radę miejską uchwaloną. Rada miejska oświadczyła się za urządzeniem tej wystawy na polu marsowem.

Badanie Afryki. Na posiedzeniu geograficznego towarzystwa w Londynie, miał Józef Thomson, dowódzca wyprawy, wysłanej przez to towarzystwo do wschodniej Afryki, zajmujący wykład o podróży przez kraj Masai do jeziora Wiktorja Nyanza. W podróży tej poznał Thomson dokładnie rasę Masai, którą nazywa najoryginalniejszą na kontynencie. Fizjognomią, zwyczajami i religją różnią się Masaje równie od murzynów właściwych, jak i od Gallów i Somali. Z piękną formą ciała łączą oni okrągły kształt czaszki typu Apolinowego i rzadko tylko odznaczają się silniejszą muskulaturą. Kobiety ubrane są nader przyzwoicie w skóry wołowe. Jako ozdobę noszą żelazne druty około nóg, ramion i szyji, ważące 20—30 funtów, tudzież perły i łańcuchy. Mężczyzni noszą okrycie z futer. Dzieci do pewnego wieku chowają się w domu rodziców, a pożywienie ich stanowi mleko zsiadłe, mięso i zboże. Dziewczęta w latach 12, chłopcy w 14 przenoszą się z kralu żonatych ludzi do kralu młodych, obojga płci, którzy są wolnego stanu i żyją tu aż do zamęźcia. Odtąd mężczyźni stają się wojownikami i jedynem ich zajęciem jest rabunek bydła po za ich krajem. Kobiety pasą bydło, budują chaty i spełniają domowe obowiązki. Obie płci zachowują ścisłą dyetę. Oprócz mięsa i mleka nie używają niczego. Spirytus, tytoń i roślinne potrawy nie są używane. Zresztą nawet mięsa i mleka nie jedzą razem. Parę dni stanowi mięso ich pożywienie, poczem po przeczyszczeniu zabierają się do jedzenia mleka. Po zabiciu wołu piją oni krew surową. Na starość odkłada Masai broń swoją, tarczę ze skóry bawolej, miecz i pałkę i oddaje się nauczaniu młodych wojowników, a odtąd wolno mu już żywić się roślinami, pić spirytualja i palić tytoń. Zwłoki zmarłych nie bywają chowane, lecz rzucane dzikim zwierzętom na pożarcie.

Raport policyjny. Skradziono Annie H. złotą dużą broszkę formy listka z turkusikami z otwartego pomieszkania pod l. 17 ul. Krakowska, a obwinioną o tę kradzież jest niewiadoma kobieta około 20 lat mająca, brunetka, która się tam jawiła pod pozorem szukania pewnej partji; Rachmilowi Ochs, w łaźni Hissa pod l. 4 ul. szpitalna srebrny zegarek ankier, kryty, na 15 kamykach z złotym łańcuszkiem podwójnym i czarny mały pulares z kartą wolnej jazdy koleją ze Lwowa do Suczawy; Antoniemu K. z zamkniętego mieszkania pod l. 19 ul. Blacharska kożuch krótki, biały, czarnym barankiem wykładany z literą B. na kołnierzu, wierzch żółty; Adolfowi Auerbachowi surdut długi przenoszony, rondel miedziany, tłuczek mosiężny i cukry z zamkniętego mieszkania pod l. 21 ul. Żółkiewska. — Zapomniał p. Wilhelm K. w jakiejś dorożce, zajechał z dworca Podzamcza bronzową bundę z łańcuckiego sukna.— Znaleziono zastawniczą kartkę zakładu zast. i kred. z dnia 7 czerwca br. l. 24475 na dwa wisiorki rautowe za 8 zł. zastawione.

Zbłąkanego chłopczyka na dniu 10 b. m. lat 4 liczącego, ubranego w czarny płaszczyk i takiego koloru czapkę z rękawiczką na skaleczonej lewej ręce, który po wyjściu z ochronki małych dzieci na Rurach nie powrócił do domu, poszukuje matka Antonina Kopaczyńska, zamieszkała przy ulicy Kościelnej l. 8 (sklepik z pieczywem).

Teatr, literatura i sztuka.

Od naszego recenzenta muzycznego otrzymujemy następujące pismo:

Oświadczam niniejszem, że nie jestem autorem dwóch recenzyj, napisanych pod znakiem X w *Kurjerze Lwowskim* o wykonaniu sonetów krymskich Moniuszki przez Towarzystwo „Lutnia“. Moje sprawozdania muzyczne wyłącznie tylko pod znakiem W. B. umieszczam. *Dr. Władysław Bogdański.*

Rusko-ukraińska biblioteka wychodzić zaczęła na wzór uniwersalnej biblioteki Reclama nakładem p. Eugenjusza Oleśnickiego. Każdy zeszyt kosztuje tylko 10 ct. W pierwszym zeszycie pojawiło się opowiadanie Iwana Lewickiego (Nieczui) p. t. „Zaporożcy“.

Co miesiąca pojawia się jeden zeszyt, zawierający oryginalny utwór ruski.

Lucca nie wraca już w bieżącym sezonie do Berlina ponieważ zawarła z dyrekcją opery w Moskwie umowę, na mocy której rozpocznie tam niebawem gościnne występy. Śpiewaczka pobierać będzie 3.000 rs. za wieczór.

Beata Moniuszki ma być wkrótce przedstawioną po raz pierwszy w Poznaniu.

„Denise“, nowy dramat A. Dumasa przygotowuje się w „Theatre français“. Treść jego jest następująca: Dyoniza jest córką intendanta wojskowego i dała się uwieść przez mężczyznę zupełnie sobie obojętnego. Kiedy inny, dla którego ona czuje sympatję, oświadcza się o jej rękę, wyznaje ona swój błąd, co wprowadza w straszny gniew ojca i w rozpacz matkę. Matka szuka zadośćuczynienia, któreby wróciło cześć jej córce, co po długich trudach się jej udaje. Już zebrani są świadkowie do podpisania kontraktu ślubnego, gdy nagle wchodzi człowiek jakiś i przekonywa rodziców, że mają niesłuszność, oddając córkę człowiekowi, którego do ślubu zmuszono i który ją nieszczęśliwą uczyni,dalej przekonywa narzeczonego, że wyrządziłby krzywdę swoim dzieciom dając im taką matkę i wreszcie przekonywa wielbiciela jej, iż po tem zadośćuczynieniu nikt mu za złe nie weźmie jeżeli się ożeni z Dyonizą. Rolę owego złotoustego gra Coquelin, Donizę panna Bartet.

Humorystyka.

Z Kurjera Świątecznego.

Dla dobra ogółu.

— A ty zkąd wracasz o tak późnej godzinie?

— Cicho żono nie marudź, musiałem się poświęcić dla dobra ogółu i byłem na sądzie honorowym.

— Na jakim sądzie honorowym?

— Sądziliśmy gdzie lepsze piwo, u Reinera, czy u Drehera?

Podsłuchane.

— Nie dam ci Mośku hipoteki. ale ci mogę dać *verbum nobile.*

— Za co nie? — tylko z psieprosieniem jasnego pana, muszę zobaczyć jak takie papierów stoi w *Gazecie handlowej*, ale mi sze cosz widzi, co une już wcale nie stoi.

Złodziejska filozofja.

— Wstydź się, takiś młody i już kradniesz.

— Właśnie dla tego kradnę za młodu, ażebym na starość mógł być uczciwym człowiekiem.

W wagonie. Pewna matka pokazuje kontrolorowi dwa pół bilety dla dwojga dzieci swoich.

Kontrolor po chwili rzecze niedowierzająco:

— A w jakim wieku są te dzieci?

— Jeszcze sześciu lat nie mają — to bliźnięta.

— A!... odzywa się kontrolor.

Po chwili dodaje:

— A gdzie się urodziły?

Matka w roztargnieniu odpowiada:

— Jedno w Warszawie, drugie w Krakowie!

Na jarmarku.

— Widzicie państwo, to jest sławny koń, zapłaciłem go bardzo drogo, gdyż na nim jeździł słynny admirał Tegethof w wielkiej bitwie morskiej pod Lissą.

Sumienny. Dobroczynna pani *** poleca jednemu ze swych znajomych zająć się sprzedażą losów na jakąś dobroczynną loterję.

W kilka dni pan *** odsyła losy z następującym biletem:

— Przykro mi, donieść szanownej pani, że pomimo najusilniejszych starań, nie mogłem nakłonić ni siebie, ni kogo innego do kupienia wręczonych mi przez panią losów. Z szacunkiem X.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 10 grudnia. Dziś rano straszny panował wicher tutaj i w okolicy. Poczynił olbrzymie spustoszenia na domach, plantacjach i ogrodach. Trzy osoby wiatr cisnął o mury, i zostały mocno pokaleczone.

Na kolei Wiedeń-Aspang przy nasypie koło Laxenburga, burza oderwała 4 ostatnie wagony pociągu Oedenburgskiego i zrzuciła z grobli, przyczem trzech pasażerów i jeden konduktor odnieśli ciężkie uszkodzenie. Słychać, że drugi pociąg, który wyszedł z Oedenburga, doznał podobnego losu, lecz nie ma bliższych szczegółów.

Podobne wykolejenie nastąpiło także koło Neufeld.

Wiedeń 10 grudnia. W komisji parlamentarnej dla stanu wyjątkowego zapowiedział reprezentant rządu wniesienie ustawy o kontroli nad materjałami wybuchowemi i nadużywaniu ich w celach zbrodniczych. Po uchwaleniu takiej ustawy rząd zniesie stan wyjątkowy.

Petersburg 10 grudnia. Rząd rosyjski odwołał delegata swego, który miał w Stambule przeprowadzić rokowania w sprawie cłowej. Rokowania te spełzły na niczem.

Wiadomości polityczne.

Lwów, 10. grudnia. P. marszałek powrócił wczoraj z Wiednia, zapewniwszy się tamże u hr. Taaffego, że sprawa regulacji rzek ma być — jak *Czas* zapewnia — na dobrej drodze.

Wiedeń 9. grudnia. (Z Izby deputowanych). Na zapytanie Schoenerera oświadczył przewodniczący komisji kolejowej Goedel Lannoy, że podkomitet wyznaczony do rozpatrzenia się we wniosku Schoenerera o upaństwowienie kolei północnej, nie mógł zająć się tą sprawą dla następnego zaraz potem odroczenia Rady państwa.

Zaraz z początkiem nowej sesji rząd cofnął swe przedłożenia. wniosek Schoenerera stracił właściwie przez to całą swą podstawę. Wniosek Schoenerera i ściągające się do tego samego przedmiotu petycje przyjdą jednak jutro na porządek dzienny komisji kolejowej.

Wnioski tyczące się udzielenia zapomogi Galicji i urządzenia rezydencji biskupa w Stanisławowie odesłano do komisji budżetowej.

W pierwszem czytaniu wniosku Wiesenburga względem przedłożenia o zarządzeniach rządu co do uchwał Izby o wniesionych petycjach, wnosi Wiesenburg, aby ze względu na wniesione w ciągu tego czasu projekty zmiany regulaminu, cofnąć wniosek ten z porządku dziennego i traktować go równocześnie z późniejszymi wniesionemi projektami.

Wniosek przyjęto. Następnie przyjęto w drugiem czytaniu projekt do ustawy o pobieraniu podatków aż do końca marca.

Projekty do ustaw względem utworzenia familijnego fideikomisu Czarkowskich, tudzież realnego fideikomisu Lobkowica przyjęto w trzeciem czytaniu, a mianowicie ostatni w imiennem głosowaniu 133 przeciw 129 głosem. Wniosek komisji względem zezwolenia na sądowe ściganie Fürnkranza przyjęto, odrzucając przeciwny wniosek Schönerera. Projekt do ustawy co do praktykantów sądowych przyjęto w drugiem czytaniu według wniosku komisji. Następnie odbyły się wybory uzupełniające do komisji. Suess przedstawił wniosek o zmianę ordynacji wyborczej do Rady państwa, który przekazano do zbadania komisji z 24 członków wybrać się mającej.

Następne posiedzenie w piątek.

Wiedeń 9 grudnia. W komisji przemysłowej Izby panów toczyła się dziś ogólna rozprawa nad ubezpieczeniem robotników. Sprawozdawca ks. Liechtenstein oświadczył się za projektem rządowym. To samo uczynili Mieroszewski, Chamiec i Biliński, żądając oraz niektórych zmian. Suess żądał rozszerzenia tej ustawy na wszystkich w ogóle z własnej pracy ręcznej żyjących, a zresztą należałoby przed wydaniem tej ustawy uregulować kasy dla chorych. Moro pragnął pociągnięcia także fabryk państwowych pod tę ustawę i rozbierał kwestję kas brackich.

Komisarz rządowy Steinbach podniósł, że dotyczące prawa są jednakowe w Niemczech i Austrji; rząd niebawem przedłoży projekt o zabezpieczeniu dla chorych. Komisarz rządowy Kaan dał wyjaśnienia co do karencyj i kas brackich. Po przemówieniach sprawozdawcy i posła Pachera, który się oświadczył za przyczynianiem się przemysłowców do asekuracji robotników, rozprawę przerwano i posiedzenie zamknięto.

Komisja dla spraw karnych przyjęła 8 gło-

sami przeciw 6 projekt przedłużenia sądów wyjątkowych w Kotarze.

Berlin, 10. grudnia. Wczoraj w dalszym toku rozprawy rajchstagu nad etatem wojskowym, oświadczył minister wojny, że o zniesieniu sądownictwa wojskowego możnaby pomyśleć tylko łącznie z reformą procedury karnej, że jednak zasadniczo musi wystąpić przeciw jawności postępowania karnego w sprawach wojskowych. Głosowanie nad wnioskiem Richtera względem zniesienia sądownictwa wojskowego co do oficerów abszytowanych, odroczono do trzeciego czytania etatu wojskowego.

Komisja konferencyjna obradowała nad ustawą żeglugową dla rzeki Nigru, a to na podstawie ustanowy dla rzeki Kongo, z owemi zmianami, jakie niektóre mocarstwa za konieczne uważają.

Paryż, 10. grudnia. We wczorajszej rozprawie Izby posłów nad reformą ordynacji wyborczej senatu, postawił Ferry kwestję gabinetową z powodu wniosku Floqueta (aby wybory do senatu odbywały się drogą powszechnego głosowania); poczem wniosek Floqueta 280 głosami przeciw 227 odrzucono, i cały projekt z wszystkiemi, uchwalonemi przez senat zmianami, większością 334 głosów przeciw 174 przyjęto.

Petersburg 19 grudnia. W pałacu zimowym odbyła się doroczna uroczystość wojskowego orderu św. Jerzego jak zwykle. Na uczcie wzniósł car zdrowie cesarza Wilhelma jako najstarszego kawalera tego orderu.

Rzym 10. grudnia. Ostatnie wskazówki Bismarka o rokowaniach z Watykanem podług informacyj pewnych, rozumieć się mają w ten sposób, że Prusy przed półrokiem proponowały pewnego prałata na stolicę poznańską, ale Watykan odpowiadał wymijająco. Jest możebnem, że proponowanym był proboszcz Assmann z Berlina lub dziekan Röhr z Bentschen lub proboszcz Viole z Kłodzka, wszyscy trzej są Polakami(!) i należą do stanu mieszczańskiego.

Kair, 10. grudnia. Główna kwatera jen. Wolseleya ma w sobotę być przeniesioną do Ambukola, dokąd wszystkie wojska wyruszyły.

Gospodarstwo przemysł i handel

Kolej Karola Ludwika zamierza — jak donosi *Neue fr. Presse* — pokryć potrzeby w rozmaitych materjałach (Verbrauchs-Materialien) na rok 1885 w drodze oferty. Wykazy artykułów potrzebnych są do przejrzenia w ekonomacie wiedeńskim, Kärtnerring Nr. 7. Termin ostateczny do wnoszenia ofert wyznaczono na 30. grudnia godz. 11. przedpołudniem.

Przytoczyliśmy dosłownie komunikat kolei galicyjskiej umieszczony w piśmie wiedeńskiem i musimy wyrazić zdziwienie nasze, że oferty wnosić można tylko we Wiedniu, i że tylko w ekonomacie wiedeńskim przejrzeć można wykazy.

Nie znamy treści tych wykazów. Przypuszczamy jednak, że zawierają one przedmioty, na których dostawę mogą oferować i tutejsi producenci. A zatem byłoby rzeczą bardzo stosowną, aby wykazy te były także do przejrzenia w dyrekcji lwowskiej, i aby oferty ewentualne mogły być podawane także we Lwowie.

Zła gospodarka lasowa. Otrzymujemy pismo następujące: Wyczytałem w *Kurjerze Lwowskim* nr. 329 pod datą Tarnopol 24 listopada, że skargi na brak lasów w naszym kraju, szczególnie zaś w Galicji wschodniej, wzmagają się z dniem każdym, i że według zdania piszącego przyczyną tych skarg uzasadnionych jest zła gospodarka lasowa, gdyż zarząd lasów jest oddany po największej części ludziom niefachowym, jakto właśnie był wypadek w dobrach hr. B. w M., gdzie kasjer tamtejszy, niemający wyobrażenia o gospodarstwie lasowem w w czasie niebytności wiekowego rządcy, dał rozkaz wycięcia 63 dębów znajdujących się w 12 letnim zapuście — skutkiem czego zniszczało mnóstwo młodych drzewek.

Znając osobiście oskarżonego o wandalizm kasjera, gdyż od lat kilkunastu mieszkam w sąsiedztwie, przykro mi się zrobiło, że człowieka tak prawego i powszechnie szanowanego, we wszystkich gałęziach gospodarczych praktycznie obeznanego, słowem tak rutynowanego oficjalistę w podobny sposób oczerniono — postanowiłem sobie bez wiedzy jego, sprawę tę zbadać na miejscu, — i jak się przekonałem miała się rzecz następująco: Przed rokiem został z tego skarbu jakiś niby egzaminowany leśniczy wydalonym a to z tej przyczyny, że w młodym zapuście kazał trawę kosić dla siebie na siano, czem nadzwyczajnie wielką szkodę skarbowi wyrządził, gdyż razem z trawą padła niezliczona ilość młodych drzewek. Otóż najprawdopodobniej leśniczy ten uniesiony zemstą na kasjera, którego jako główną sprężynę wydalenia swego ze skarbu uważał, powyższy zupełnie bezpodstawny artykulik w dzienniku umieścił, chcąc mu zmyśleniem zaszkodzić. Faktem jest tylko, że 63 sztuk dębów na pobudowanie mostu w Łoszniowie wyasygnował kasjer podczas niebytności rządcy, wydawszy równocześnie ustną dyspozycję leśniczemu by takowe ze sekcji do zrębu przeznaczonej wydane zostały — co też rzeczywiście nastąpiło.

Konferencja kolejowa. Dziś 11 b. m. odbywa się w Wiedniu pod przewodnictwem kolei północnej nadzwyczajna konferencja austrjackich i węgierskich dyrektorów dróg żelaznych.

Na porządku dziennym znajdują się dwie sprawy, które w tym roku muszą być załatwione.

Pierwszym przedmiotem narad jest uchwała w sprawie wydawania biletów wolnej jazdy organom korpusu sztabu generalnego i pułku kolejowego przy podróżach rewizyjnych.

Drugim przedmiotem będzie rozporządzenie austrjackiego ministerstwa handlu z dnia 12 listopada b. r. dotyczącego §. 50 regulaminu ruchu o przepisach ze strony partyj na listach frachtowych.

Przyjechali d. 10. grudnia.

Hotel ŻORŻA. S. br. Mohl z Dynaburga, H. Dolański z Grębowa, J. Hughsohn z Ustrzyk, C. J. Penkius z Kołomyi.

Hotel LANGA. L. Mohr z Przemyśla, H. Egger z Wiednia, J. Gold z Złoczowa, E. Basch z Berlina, B. Jahn z Wiednia.

Hotel FRANCUSKI. Książę S. Lubomirski z Równa, W. hr. Platter z Wołynia, A. Nowak z Wiednla, M. Blitz z Wiednia.

Telegramy targowe z dn 10. grudnia.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 7·45—8 50 złr. żyto — — złr. Okowita 29.25—. 50 złr. **Peszt:** Pszenica za 100 kilo 8.17—.18— zł., rzepak —·— zł. Berlin pszenica 152·50 m., żyto — m., okowita 43 60 m., olej rzepakowy 51·25 zł. **Paryż:** Mąka za 159 kilo 44·50 franków olej rzepakowy —·— okowita —·— fr.

Nafta. Wiedeń 10. grudnia: 13·75 do 14·—. Brema 7·20 do -.—Hamburg: 7.60 na październik 7·50·—na październik-grudzień 7·65. Antwerpja: na październik 19·—. Newy-York: 7·3/4. Filadelfja 7·3/4.

Lwów, z Izby handlowej, 10. grudnia. 1884.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego	płaca	żądaja
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	269 50	372 50
„ lwow.-czern.-jass. 300 zł. w. a.	196 50	199 50
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a.	285 —	290 —
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	238 —	243 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	98 80	99 80
„ „ „ 4 „ „	92 —	93 50
„ „ „ 5 „ „ ekresowe	98 80	99 80
„ „ „ 4 „ los 41 l.	87 —	88 —
Banku kraj. 4½% w. a. los. w 51 l.	91 —	92 —
Banku hyp. galic. 6 „ w. a.	101 30	102 30
„ „ „ 5 „ w. a.	97 —	98 —
„ „ „ 5 „ 10 prct	99 10	100 10
Listy dłużne za 100 złr.		
Gal. Zakł. kr. włość 6% w. a. w likwid.	58 —	60 —
„ „ „ „ 5% „ „	58 —	60 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne gal. 5 pro. m. k.	101 80	102 80
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	102 75	104 —
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc.	90 80	91 80
Losy.		
Miasta Krakowa	18 75	20 75
„ Stanisławowa	22 50	24 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 65	5 75
Dukat cesarski	5 70	5 80
Napoleondor	9 70	9 80
Półimperjał	10 02	10 12
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 27¼	1 29¼
100 marek niemieckich	59 85	60 70

Wiedeń dnia 10. grudnia 1884. (godz. 1 m. 45 po poł.)	Dzisiejsze	Z dnia poprz.
Losy alpejskie	51 40	51 —
Akcje węg. banku kred. na 200 zł.	302 75	317 75
Akcje Anglobanku na 120 złr.	105 —	105 —
Unionbank za 100 zł.	89 50	88 80
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł.	270 25	270 50
Lombardy (kolej południowa) na 200 zł.	149 60	150 10
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 zł.	181 00	181 50
Akcje kolei państwowej	309 70	308 40
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	197 50	197 50
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	169 50	169 50
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	126 —	126 25
Obligacje węg. w złocie	106 —	106 20
Akcje kolei węg. zachodniej	181 —	180 50
Cisańskie losy	117 -	117 —
3 proc. losy tareckie na 400 franków	22 25	22 25
Złota renta węgier 4 proct. na 100 zł.	95 30	96 45
Akcje Bankvereinu na 100 zł.	106 50	106 60
Rosyjski rubel papierowy	1 29	1 29½
Losy premjowe węg. na 100 zł.	119 75	119 75
Usposobienie: silne.		
Wiedeń d. 10. grudnia 1884 (godz. 10 m. 30 wieczorem).		
Akcje kredytowe	300 30	308 30
Akcje kolei Karola Ludwika	270 —	270 50
Renta papierowa	00 00	— —
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc.	101 25	100 [illegible]
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc.	00 00	0 005
Napoleondory	9 77	9 75½
Usposobienie: silne.		
Berlin, d. 10. grudnia 1884. (godz. 5 m. 30 po poł.)		
Rosyjski rubel papierowy	000 —	000 70
Akcje austr. kredytowe	— 00	000 00
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Austrjackie banknoty	166 —	—

Teatr hr. Skarbka.

Dziś we czwartek 11. listopada „RIGOLETTO“ opera w 3ch aktach.

W kasynie miejskiem odbędzie się w Sobotę dnia 13. b. m. w 8. rocznicę wprowadzenia się do własnego gmachu przedstawienie amatorskie; odegranem będzie: Wigilia Bożego Narodzenia melodramat czarodziejski w trzech aktach, przerobiony z powieści Karola Dickensa przez Adolfa Walewskiego. Muzyka Edmunda Urbanka. Lista otwarta. Wstęp jak zwykle. Początek o godzinie 7. wieczór.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Od 20 maja 1884. podług zegaru lwowskiego.

Odchodzą ze Lwowa:

Do KRAKOWA: o godz. 10 min. 46 wieczorem pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 4. rano pociąg osobowy, o godz. 5 min. 3 popoł pociąg mięszany, i o godz. 6 min. 35 rano pociąg mieszany lokalny.

Do PODWOŁOCZYK z dworca Podzamcze o godzinie 6 min. 6. rano poc. pospieszny, o godz. 12 min. 57 po południu i o godz. 10 min. 27 wieczór pociąg mieszany

Do PODWOŁOCZYSK z głównego dworca o godz. 5 min. 56 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 minut 21 po poł. i o godz. 10 minut 27 wieczór pociąg mieszany.

Do CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano pociąg pospieszny, o godzinie 12 minut 15 po południu i o godzinie 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Do STANISŁAWOWA na Stryj, rano godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 7 min. 10 pociąg omnibusowy i o godz. 1 min. 25 do poł. pociag lokalny Lwów-Stryj.

Przychodzą do Lwowa:

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 13 wieczor pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 28 rano i o godz. 3 min. 42 po południu pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 1 min. 6 wieczór pociąg pospieszny o gepz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 min. 52 po połud. pociąg mięszany

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 26 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 5 rano i o godz. 4 min. 10 po południu pociąg mięszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 poc. omnibusowy, wieczorem o godz. 8 min. 32 pociąg mięszany i o godz. 10 min. 56 przed poł. pociąg lokalny Lwów-Stryj.

Z KRAKOWA: o godz. 5 minut 36 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 minut 27 wieczór pociąg osobowy. o godz. 11 min. 33 przed południem pociąg mieszany.

DROBNE OGŁOSZENIA

Doniesienia rozmaite.

Z powodu zwinięcia handlu WYSPRZEDAŻ KORALI SZNURKOWYCH i biżuterji koralowych po zniżonych stałych cenach, ul. Koralnicka l. 4.

Poszukuje się korepetytora domowego do dwóch publicznych uczniów IV. kl. gim.; znajomość filologii i języka niemieckiego pożądane. Reflektujący zechcą podać listownie pod lit. H. M. 16 w Ad. Kurjera swój adres, z wymienieniem, na którym roku jakiego wydziału się znajdują, poczem dopiero bliższe porozumienie nastąpi. [1328]

Poszukuje się osoby mogącej udzielać lekcyj języka francuskiego. Zgłoszenia przyjmuje L. Orlewicz ul. Sykstuska l. 58. [1322]

DO W. PANA PROFESORA JÓZEFA JEGERMANA.

Nie mogąc w innej drodze, wzywam pana niniejszem, abyś raczył do 8. dni załatwić rachunki z dochodu i wydatków wspólnej naszej kamienicy ul. Garncarska l. 16, zalegające od lat 11, niemniej w formie prawnej uznać moje prawo współwłasności tego domu, stosownie do pierwotnej umowy ustnej.
We Lwowie d. 9 grudnia 1884.
Alfred Hołyński
(1326)

Pannę lub wdowę poznać pragnie w celu rzetelnym urzędnik, człowiek dojrzały, czerstwy, przyjemny. Bliższe szczegóły listownie za podaniem adresu pod „Los czy szczęście?" poste restante Lwów. (1315)

Poszukuje się urzadzenia do sklepu korzennego. Kto ma takowe do zbycia, zechce się zgłosić zaraz pisemnie pod adresą: Jarosiewicz w Rawie Ruskiej. (132)

Najlepsze łyżwy prawdziwe amerykańskie „Halifax" poleca **Stanisław Buszak** Lwów. [1319]

Szukający zajęcia.

Ekspedytor pocztowy poszukuje natychmiast posady. Łaskawe oferty pod adresem Leon Gocki w Tłustem. (1321)

Młody człowiek obznajom. z poj. i podw. buchalterją, zręczny korespondent tak w niem. jak i polsk. języku chce z 1. stycznia 1885 zmienić posadę. Listy uprasza się nadesłać do Admin. pod: Poczciwość 26". [1325]

Posady i zatrudnienia.

Posada leśniczego zaraz do obsadzenia. Podania z odpisami świadectw przesyłać należy pod adresem: Kancelarja centralna dóbr Ostrów poczta Tarnopol. (1317)

Mieszkania i sklepy.

2 pokoje z przedpokojem kuchnią i przynależytościami zaraz do wynajęcia przy ul. Kraszewskiego l. 25. [1293)

6 pokoi z kuchnią, piwnicą i strychem itd. tudzież wozownią i stajnią na 8 koni zaraz do wynajęcia przy ul. Mickiewicza l. 14. naprzeciw pałacu Gołuchowskich.

Sklep z pokojem z tyłu i piwnicą zaraz do najęcia ulica Pańska l. 2. do tego sklepy dodana być może osobno pracownia z piecem piekarskim. [1302)

Elegancko umeblowane mieszkanie o 6. pokojach które się da podzielić na 4. i pojedyncze pokoje na zimę lub miesięcznie do wynajęcia ul. Majerowska l. 7.

Pokój kawalerski o dwóch oknach na 1. piętrze zaraz do wynajęcia ul. Halicka l. 58. Wiadomość tamże u stróża. (1303)

W willi Zacisze ul Gołębia l. 12. jest I. piętro składające się z 5. pokoi z przynależytościami i umeblowaniem do wynajęcia. (1327)

Wydawca: Wojciech Maniecki.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Rewakowicz Henryk.

Drukarnia „Kurjera Lwowskiego".